Nr. 50 Kraków, czwartek 27 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K). W Niemczech miesięcznie 8 m. Cena numeru pojedynczego 30 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia. Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Czesi ustępują ze Śląska Cieszyńskiego.

Oszczerstwa Korfantego w Sejmie.

Listy sejmowe XIII.

Wybory gminne. Mowa Korfantego. — Niebywały skandal. — Kompromitacya endecyi.

Warszawa, 25 lutego.

Jeszcze nie są dokładnie znane rezultaty warszawskich wyborów do Rady Gminnej, ale z dotychczasowych wyników jest pewnem wielkie **zwycięstwo socyalistów.**

Tym razem Paderewski nie ozdobił listy endeckiej swem nazwiskiem; tym razem nie było tak wygodnie, jak przy wyborach sejmowych, rozwinąć agitacyę antysemicką natomiast sprawa Śląska i polityka paryskiego Komitetu otworzyła wielu oczy. Zresztą [illegible] polityka poprzedniego składu gminy dokuczyła ludności warszawskiej strasznie. To też mimo iż, jak pisze burżuazyjna prasa warszawska, tysiące kobiet starszych, służących etc. na komendę „duszpasterzy" pociągnęły do urny wyborczej, — wybory skończyły się niezbyt pomyślnie dla endecyi.

Na poszczególne listy padło głosów:

Litsa magistracka endecka (l. 15) 80.504 głosów, **radnych 61**.
P. P. S. 30.224 gł., rad. 23.
Ortodoksi i kupcy żydowscy — rad. 8.
Demokr kom. wyb. — rad. 6.
„Bund" — rad. 5.
Żydzi-syoniści — rad. 5.
Żydzi-ludowcy — rad. 5.
„Poale-Syon" — rad. 2.
N. Z. R. — rad. 2.
Kamienicznicy żydowscy — rad. 1.
Przedm. lew. brzegu — rad. 1.
Asymilatorzy — rad. 1.

Jak widzimy, stosunek głosów i mandatów jest zgoła inny niż przy wyborach Sejmowych. Do Rady m. wchodzi cały szereg towarzyszy, jak Arciszewski, Hołówko, Jaworowski, Prauss, Prystor, Siwik, Tor i wielu innych. Z towarzyszek wchodzą Jaworowska i Praussowa.

Przechodzimy do Sejmu.

Ze wczorajszej dyskusyi, o której już pisałem, warto jeszcze wspomnieć o 3 mowach żydowskich: Priłuckiego, Perlmuttera, Grünbauma. Ortodoksa, patryarchę, Perlmuttra, który błogosławił Polskę, wysłuchano stosunkowo spokojnie. Ale mowa Priłuckiego rozpętała burzę w Sejmie — bardzo a bardzo **niemiłą. Priłucki był** nietaktowny, ale nie wiele też taktu było na niektórych polskich ławach sejmowych.

Dziś posiedzenie rozpoczęło się od mowy p. **Loewensteina** imieniem Żydów-**Polaków** manifestował swe serdeczne przywiązanie do Polski.

Dalej przemawiał sławetny **Korfanty.** Odpowiadał na zarzuty posła Fichny (N. Z. R.(, że Poznańskie prowadzi politykę separatystyczną i policyjnie nie dopuszcza przedstawicieli partyi postępowych do b. zaboru pruskiego, że dzieje się to dlatego, że przyjeżdżają **paskarze(!) i agitatorzy** wojskowi(!). Niezwykle mądre tłomaczenie!

Oświadczył się za bezwarunkowem poparciem autorytetu Sejmu (okrzyki: A przedtem zwalczaliście! Rada Narodowa!)

Dalej rozpoczęły się zgoła bezsensowne **prowokacye i kłamstwa**, całkiem niepojęte w ustach leadera luendecyi, za jakiego chce zawsze uchodzić p. Korfanty. Ogromna część mowy była — ofenzywą przeciwko socyalistom, nie cofająca się przed niczem.

O Moraczewskim, jako premierze, Korfanty mówi, że władza była słodka i Moraczewski za nic nie chciał ustąpić. (Pos. Moraczewski ostro protestuje, a razem z nim cała lewica). Na to p. Korfanty, endek, którego frakcya wprost orgie wyprawiała podczas mowy Daszyńskiego, odzywa się coś — o ujeżdżalni.

Mowca odczytuje ustępy z książki Moraczewskiego i czyta telegram, podpisany przez Stolarskiego (P. S. L.) do Wilhelma, mający świadczyć o aktywistycznych poglądach autorów. (Okrzyki z lewicy: A Mikołajewicz? Czytaj pan telegram do Mikołajewicza!).

Dalej p. Korfanty próbował przytoczyć jakieś zmyślone fakta o zjazdach socyalistycznych międzynarodowych w okresie wojny, ale został odrazu przez Daszyńskiego na miejscu przyłapany na fałszowaniu historyi.

Skończyła się mowa endeckiego leadera **niebywałym skandalem.**

Korfanty jął odczytywać jakiś cytat **rzekomo z mowy czy artykułu Daszyńskiego,** a wyrażający uczucia wiernopoddańcze wobec tronu monarchy.

Na lewicy wołania: „Skąd pan to wziąłeś? Korfanty blednie, ale nie podaje źródła.

Rozgrywa się na lewicy niebywała jeszcze burza.

— Oddaj cytat! fałszerz! Fałszerz cytatów! Gdzie honor?

Endecki leader blednie jeszcze bardziej, ale źródła nie wymienia. Frakcya mówcy siedzi nieruchomo — nie wie, co czynić i czy bronić Korfantego.

Na lewicy burza:

— Skąd cytat?! Gadaj pan!! Natychmiast wymienić!

Ale fałszerz na trybunie Sejmu źródła nie podaje. Blady opuszcza trybunę, nie będąc w stanie ani słowa powiedzieć. A luendecya nie śmie nawet klaskać.

Korfanty schodzi z trybuny, a lewica wstaje i krzyczy mu w twarz: — **Fałszerzu! skąd cytat!**

Tak mowa endeckiego leadera skończyła się **niebywałą endecką kompromitacyą.**

Zabiera głos tow. **Barlicki.** W wymownych słowach wśród powszechnego zainteresowania piętnuje burżuazyę za jej sobkostwo, za niepodpisywanie pożyczki.

Z prawicy głos: „Deklamacya!" Na to dr **Marek:** „To daj pan pieniędzy, to nie będzie deklamacyi!"

Tow. Barlicki mówi dalej. **Cz.**

Z Polski i zagranicy.

JEŃCY POLSCY U UKRAIŃCÓW.

Do Lwowa wróciły delegatki polskiego Czerwonego Krzyża, które zwiedziły cały szereg szpitali i obozów dla jeńców i internowanych Polaków w niewoli ukraińskiej. Stan w tych obozach jest tak krytyczny, że o ile nie ulegnie szybkiej poprawie, całe rzesze jeńców i internowanych skazane będą na wymarcie. Delegatki przywiozły spis internowanych i jeńców i parę tysięcy listów.

Przed wyjazdem delegatek władze wojskowe ukraińskie przyrzekły natychmiastowe usunięcie niedomagań w obozach.

WILSON O KWESTYI ŻYDOWSKIEJ.

Z Paryża nadeszła do Warszawy — jak podaje „Wiek Nowy" — wiadomość o doniosłej enuncyacyi Wilsona w sprawie żydowskiej. Do prezydenta Wilsona w czesie jego pobytu w Paryżu zgłosiła się na posłuchaniu deputacya żydów z Czech, Polski i Węgier z prośbą by prez. Wilson w myśl swoich zasad zainicyował w sprawie uznania ich przez odnośne państwa jako odrębnej mniejszości narodowej, na terenie państwowym.

Prez. Wilson oświadczył, że mimo sympatyi swojej dla Żydów, nie mógłby podjąć się podobnego kroku, a to z tych zasadniczych względów, że jak z jednej strony popiera gorąco powstanie państwa żydowskiego w granicach historycznych (Palestyna), tak z drugiej strony **uważa sprawę żydów na danym terenie państwowym za sprawę ściśle wewnętrzną odnośnego państwa i to natury wyznaniowej.** Tu prez. Wilson wskazał im jako przykład stanowisko Żydów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie ci stojąc na stanowisku lojalnych i ponoszących wszelkie ciężary państwowe obywateli amerykańskich, zażywają wszelkiej swobody wyznaniowej i oświatowej.

Żydzi, którzy bezwzględnie stoją na gruncie odrębności państwowej Żydów, pójść powinni w ślad Żydów w Anglii, którzy masowo emigrują do tworzącego się państwa żydowskiego w Palestynie.

NIEMCY WŁASNEMI RĘKAMI ODBUDOWUJĄ FR[illegible]E.

W senacie francuskim oświadczył Lebrin minister dla okolic Francyi, zniszczonych przez Niemców:

Do końca marca będzie już 170.00- jeńców niemieckich pracować w zniszczonych okolicach franuskich. Zorganizowani w kompanie pod dowództwem speyalistów, będą wykonywali roboty pod przewodnictwem żołnierzy francuskich którzy powrócili z niewoli niemieckiej. 2200 samochodów ciężarowych niemieckich, odanych przez Niemcy, będzie użytych do rozwożenia żywności w zniszczonych okolicach Francyi. — Francya zażądała również, aby Niemcy zwrócili Francyi 960.000 sztuk bydła rogatego, które przed zajęciem okręgów francuskich przez Niemców znajdowały się na tem terytoryum.

Niemiecki przemysłowiec o ruinie Niemiec.

„Król elektryczny" niemiecki, Walter Rathenau, który podczas wojny położył dla Niemiec niezmierne zasługi przy organizacyi zakupów surowców w krajach neutralnych, ogłosił w „New York Herald" ciekawy wywiad, dotyczący ruiny ekonomicznej Niemiec, z którego przytaczamy tu najważniejszy ustęp:

„Niemcy — powiada Rathenau — zrujnowane są na czas kilku pokoleń. Jest to największa klęska, jaka spotkała ten naród od dwóch tysięcy lat; zrujnowani jesteśmy politycznie, przemysłowo i ekonomicznie. A ludność nasza nie zdaje sobie z tego sprawy. Mamy prawie 70 milionów mieszkańców, z czego połowa żyje z płodów ziemnych lub podziemnych — ale druga połowa żyje z przemysłu, który potrzebuje surowców. Otóż straciliśmy kolonie, Alzacyę i Lotaryngię, wszystkie nasze kopalnie rudy żelaznej i większą część kopalń potasu. Wreszcie możliwe jest, że stracimy nasze prowincye duńskie i polskie, w rzeczywistości jednak niemieckie(!). A sprawa odszkodowań? Nasze oszczędności wahają się od 6.250.000.000 do 7.500,000.000 franków rocznie. Odszkodowania odbiorą nam nasze oszczędności i nie pozostawią nam nic, coby umożliwiało rozwój naszego przemysłu. Ruina zmusi nas do wychodztwa, czy to do Ameryki Południowej, czy to na Daleki Wschód, czy do Rosyi. Będzie to najsilniejszy prąd emigracyjny, jaki kiedykolwiek znał świat, a rezultatem jego będzie bałkanizacya(!) Europy. Zniknięcie Niemiec jako wielkiego mocarstwa jest nieszczęściem historycznem. Prędzej czy później mocarstwa wschodu zwalczą ludy zachodnie. Widziałem tereny zniszczone w Belgii i w Północnej Francyi. Odszkodowania szacuję na 25 miliardów franków".

Zadania robotników rolnych.

(O związku zawodowym rob. rolnych).

Numer 8 „Chłopskiej Doli" (organ P. P. S. na wsi) nawołuje do tworzenia Związków zawodowych robotników rolnych: Siła bowiem klasy robotniczej tkwi w organizacyi. Robotnicy miejscy prowadzą skutecznie walkę z kapitalizmem tylko dzięki swej organizacyi związków zawodowych.

Tak samo powinni zrobić robotnicy wiejscy. Klasa robotnicza na wsi i w mieście musi iść razem, musi jednoczyć się do wspólnej walki o wyzwolenie. Już prawie w całej Polsce rozegrała się walka między posiadaczami wielkich obszarówziemi a ich służbą i wszędzie prawie robotnicy osiągnęli zwycięstwo dzięki swojemu zorganizowaniu się, a brakowi dość mocnej organizacyi u obszarników. Teraz trzeba walczyć o utrzymanie tej zdobyczy, bo jeśli pracujący lud wiejski nie stworzy silnej organizacyi, może stracić wszystkie swe zdobycze.

Każdy prawie powiat ma swoją osobną organizacyę, ale z tego rozbicia się na tyle organizacyj płynie ich słabość. Organizacyę trzeba wzmocnić, a najlepszym sposobem jest **zjednoczenie wszystkich organizacyj robotników rolnych w jeden związek, obejmujący cały kraj.** Przed taką organizacyą musi upaść największa siła obszarników. To jest strona zasadnicza tej sprawy.

Ale ma ona palącą stronę bieżącą. Wkrótce pod obrady sejmowe przyjdzie sprawa rolna i robotnicy rolni powinni przeprowadzić w sejmie swe żądania. Ale na to trzeba mieć wielką siłę, taką, by objęła cały kraj i umiała przeprowadzić jednolicie walkę.

Zjednoczenie więc i wytworzenie ogólnej, jednolitej dla całej Polski organizacyi robotników wrolnych jest koniecznością, która musi się wykonać. Za wzór mogą posłużyć związki zawodowe robotników miejskich. Forma związku zawodowego jest najdogodniejszą, bo połączy robtników do łącznej walki klasowej o polepszenie ekonomicznego bytu klasy robotniczej. Trzeba więc istniejące już organizacye wiejskie zamienić na Związki zawodowe robotników rolnych, bo czas nagli a pracy dużo.

O rozpoczęcie akcyi odbudowy kraju.

Wczoraj odbyła się konferencya przy udziale ministrów: handlu Hąci, robót publicznych inż. **Pruchnika**, wiceministra skarbu Byrki i szefów sekcyi oraz kierowników urzędu odbudowy kraju.

Przewodniczył poseł Kędzior, który omówił sprawę zlikwidowania Komisyi Rządzącej.

Minister **Hącia** podniósł, że we Warszawie ma być utworzony centralny bank państwowy (częściowo przy pomocy funduszów prywatnych), mający na celu sfinansowanie akcyi odbudowy kraju i t. d.

Dr Battaglia omówił zasady finansowe odbudowy wogóle i organizacyi akcyi państwowej na tem polu oraz postawił wniosek w sprawie przejęcia sekcyi III. (przemysłowej) kraj. urzędu odbudowy przez ministerstwo przemysłu i handlu. Mowca piętnuje skandaliczny fakt, że komitet wykonawczy Komisyi Rządzącej we Lwowie na posiedzeniu w d. 15 b. m. **uchwalił wstrzymanie wypłaty pożyczek i subwencyi** przemysłowcom i rękodzielnikom, mimo, iż w kasie jest **13 mil. K** a zapasy materyałów przedstawiają wartość **20 mil. K.** Stolarze krakowscy oświadczyli mówcy, że wobec tego zamkną warsztaty.

Nad tym referatem rozwinęła się żywa dyskusya, w której tow. dr **Müller** oświadczył się za przejęciem przez rząd warszawski całego urzędu odbudowy i za rozpoczęciem robót celem **zatrudnienia mas bezrobotnych**, których liczba powiększy się znacznie przez zdemobilizowanie starszych roczników. Ludność czeka na odbudowę swych gospodarstw i na pracę. Ministerstwo skarbu musi przeznaczyć na ten cel znaczne kredyty i to natychmiast.

Dr Ostrowski wskazał, że z Wiednia, z fabryk amunicyjnych wraca **4.000** robotników polskich a z Pragi z fabryki Ringhofera 400 z rodzinami!

Minister Pruchnik oświadcza, że Galicya dotąd nie zwracała się do rządu o pieniądze na roboty doraźne! Zwrócił się tylko poseł Klemensiewicz w sprawie robót w pow. krakowskim i poseł Śliwiński odnośnie do pow. oświęcimskiego.

Konferencya zgodnie oświadczyła się za tem, by rząd warszawski objął cały urząd odbudowy kraju i podjął natychmiast roboty publiczne celem dania zatrudnienia bezrobotnym.

Zgromadzenie służby miejskiej.

Służba miejska odbyła swoje walne zgromadzenie w niedzielę dnia 23 b. m. w lokalu własnym w magistracie. Na porządku dziennym były sprawy administracyjne. Wogóle w ciągu trwania całego zebrania wyczuwać się dało **silne niezadowolenie i gorycz**, jaka nurtuje pośród służby miejskiej. Zwracano się też w bardzo ostrych słowach przeciwko władzom magistrackim, jako też przeciwko urzędnikom, którzy traktują służbę nie jak obywateli, ale **jak niższy gatunek ludzi**, nie zasługujący na nic lepszego, jak **na pogardę i lekceważenie.** Podniesiono również zarzuty przeciwko własnemu zarządowi, że za bardzo **był pokorny i za mało energiczny** w staraniu się o poprawę bytu swoich członków, czego najlepszym dowodem niskie płace służby oraz założenie dla służby konsumu, który daje korzyści niewiadomo komu, bo ze służby **nikt tam nic nie dostaje.** Na zapytanie, wystosowane do przewodniczącego Stowarzyszenia, jak te sprawy wyglądają, przewodniczący dał odpowiedź dosyć niewystarczającą, dlatego byłoby wskazane, ażeby prezydyum magistratu zechciało wglądnąć w te stosunki i nadużycia, jeżeli są, usunąć. Tem bardziej, że chodzi jakaś niewyjaśniona pogłoska o większej kwocie na cel konsumu przeznaczonej, a z której nikt przed służbą miejską nie zdaje ani rachunku, ani sprawozdania. Wypada także zaznaczyć skargi na to, że musiano obradować w sali, **która nie mogła** pomieścić zebranych, mimo, że większe sale w magistracie były w ten dzień wolne i że nikt z ramienia magistratu ani Rady miejskiej na zebraniu nie był obecny. Ze strony **klubu radców** socyalistycznych obecny był tow. Jasiński, któremu przypadło w udziale uspokajać zresztą zupełnie słuszne żale służby miejskiej.

Na końcu zebrania wybrano dwóch członków do Rady Robotniczej krakowskiej.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZE ZWIERZYŃCA! (Dziel. XII). Zgromadzenie towarzyszy robotników ze Zwierzyńca odbędzie się w piątek dnia 28lutego b. r. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Związków robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. Na porządku dziennym: **Wybory do Rady robotniczej P. P. S. D.** Ze względu na ważność sprawy, prosimy o liczne przybycie!

Komitet dzielnicowy w Zwierzyńcu.

ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ P. P. S. odbędzie się we czwartek 27 lutego, przy ul. Dunajewskiego 5, oficyny prawe, II. piętro.

BACZNOŚĆ MURARZE! We czwartek dnia 27 b. m. odbędzie się zebranie murarzy o godz. 6 wieczór, w Związku Stow. Robotnicz. przy ul. Dunajewskiego 5. **Zarząd Grupy.**

W PSARACH w dniu 16 b. m. odbyło się zgromadzenie kobiet. Referował tow. Mołęda. Po dyskusyi, w której przemawiały kobiety, założono organizacyę kobiet i wybrano komitet miejscowy kobiecy P. P. S. D.

W KĘTACH dnia 23 bm. ukonstytuował się Komitet miejscowy P. P. S. D. Przewodniczącym jest tow. A. Matyaszek, W. Kwoczek, sekretarz I. Hyziński skarbnik. **Zebranie partyjne w Kętach** odbędzie się 2 marca w lokalu P. Hrobakowej.

KRONIKA.

Kraków, środa, 26 lutego.

Z. WASILEWSKI KONTRA GÓRSKI. W warszawskim sądzie pokoju toczy się obecnie sprawa o obrazę honoru, w której oskarżającym jest znany we Lwowie b. redaktor „Słowa Polskiego" a obecnie redaktor „Gazety Warszawskiej", Zygmunt Wasilewski, zaś pozwanym b. kierownik komisyi wojskowej, p. Ludwik Górski. Punktem wyjścia aktu oskarżenia jest list Górskiego, w którym tenże, nawiązując do szeregu napastliwych i perfidnych artykułów, skierowanych przez Wasilewskiego pod adresem pewnych grup politycznych, oświadcza p. Wasilewskiemu, iż list swój uważa za równoznaczny z wymierzeniem mu policzka.

„ZDROWOTNOŚĆ" W MIEŚCIE. Mieszkańcy ul. Lenartowicza skarżą się, że na ulicy tej od kilku miesięcy leżą formalne góry śmieci tak, że n. p. lokatorzy z pod Nr. 5, chcąc wejść do kamienicy muszą odbywać karkołomne przeprawy taternickie przez one góry nagromadzonych śmieci! Odpadki te różnego rodzaju gniją a szczególnie w ciepłej porze wydają cuchnące opary, zatruwając powietrze całej ulicy. Czy tak ma wyglądać walka z chorobami epidemicznemi ze strony magistratu w Krakowie?

IV. WYKŁAD RECYTACYJNY pp. Ireny Solskiej i Zygm. Nowakowskiego artystów teatru miejskiego odbędzie się w Kolegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B, 39) w piątek 28 bm. o godz. 5 popołudniu. Wstęp 2 K. Bilety i abonamenty do nabycia w kancelaryi „Kollegium" codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

DUR PLAMISTY. „Przegląd lekarski" pisze: Dur plamisty, szerzący się coraz groźniej w Krakowie sprawił, że nareszcie zwołano posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej, którą wbrew wyraźnym przepisom w ostatnich latach zwoływano w zupełnie dowolnych, nieraz bardzo odległych terminach. Wobec przepełnienia oddziałów zakaźnych szpitalnych chorymi na dur plamisty mogła być dla komisyi sanitarnej bardzo przydatna opinia przedstawicieli szpitalnictwa, jednakże, o ile słyszeliśmy, nie wezwano na posiedzenie komisyi żadnego z lekarzy szpitalnych.

POGROM ŻYDÓW W TARNOPOLU. „Kuryer Lwowski" donosi: Przed kilku dniami w Tarnopolu były pogromy żydów. Zrabowano wiele sklepów. Ruch bolszewicki wśród Ukraińców w Tarnopolu i okolicy wzrasta.

„Gazeta Lwowska" podaje, że władze ukraińskie rozwiązały milicyę żydowską w Tarnopolu za to, że gdy rekruci ukraińscy rabowali sklepy żydowskie, milicya ta wystąpiła przeciwko nim z bronią w ręku. Oficera milicyi żydowskiej, Flauera i kilku milicyantów żydowskich pobito do krwi.

W SERBSKIEJ NIEWOLI. Od jeńców Polaków, przebywających w serbskiej niewoli w **Leskowac,** otrzymujemy list następujący: „Żyjemy w okropnych warunkach. Dla **180 ludzi** mamy zaledwie 6 pokoików. Wszyscy śpią na gołej słomie. Nie dostajemy regularnie ani pożywienia, ani pieniędzy. Połowa z nas chodzi obdartych, zupełnie bez bielizny i obuwia. „Bracia" słowianie Serbowie, obchodzą się z nami gorzej, jak z bydłem. Stosunki sanitarne okropne. Z nastaniem ciepłej pory wydani będziemy na pastwę epidemii. Koniecznem jest, aby społeczeństwo polskie, wzorem Czechów, wysłało delegata, któryby nas odebrał. Że jest to możliwem, dowodem ten list, który za pośrednictwem odchodzących do domu Czechów przesyłamy do kraju. Tu marniejemy — w kraju moglibyśmy oddać usługi jako oficerowie lub żołnierze". Następuje 31 podpisów, z pomiędzy których przytoczymy parę: podpułkownik Kwietniowski (Jaworów), kapitan Forman Klemens (Podgórze-Kraków), kapelan Chrobak (Cieszyn), Podporucznicy: Mostowski Feliks (Lwów), Palmi Witold (Sambor) i wielu innych.

PONAD MILION BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH. Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi powyżej miliona, w samym Berlinie dochodzi ona do 24.000.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym numerze w liście tow. L. Wasilewskiego błędnie wydrukowano nazwisko: Sajdowski zamiast **Sujkowski.**

Sejm.

(Posiedzenie dnia 25. lutego)

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu

poseł Loewenstein

imieniem żydów-Polaków złożył deklaracyę, w której między innemi oświadczył:

Przyznajemy się niezłomnie do narodowości polskiej i do państwa polskiego. Ziemia ta nas zrodziła, w niej spoczywają prochy naszych ojców, polska ta ziemia jest naszą ojczyzną. W tej ojczyźnie naszej domagamy się równych praw dla narodowości żydowskiej, gotowi do spełnienia równych obywatelskich obowiązków.

Jesteśmy przeświadczeni, że tylko zdala od seperatyzmu, w zgodnej współpracy ludności chrześcijańskiej, z żydowską w Polsce, tkwi rozwiązanie sprawy żydów w Polsce.

W dalszym ciągu wystąpił z długą mową w charakterze polemicznym

poseł Korfanty,

który zbijał wywody posłów żydowskich Priluckiego i Grünbauma, poczem przeszedł do polemiki z mową posła Daszyńskiego, atakując rząd Moraczewskiego, któremu zarzucił, że chciał się koniecznie trzymać władzy. Dalej mowca odpierał zarzuty, czynione Komitetowi paryskiemu i podnosił jego „historyczne zasługi“ dla Polski. Niepowodzenie Komitetu w sprawie Śląskiej tłumaczył tem, że z Warszawy ani Komitet ani sąd rozjemczy koalicyi nie otrzymał żadnych informacyi, dotyczących tej sprawy i że dlatego koalicya polegała na jednostronnych informacyach czeskich.

Niezmierną wrzawę wywołało odczytanie przez Korfantego rzekomego cytatu z mowy Daszyńskiego, jeszcze z r. 1916, w której Daszyński miał oświadczyć: Program nasz: jak bluszcz obwija się koło tronu Habsburgów, ale ten powój miał i ma korzenie w ziemi polskiej.

Poseł **Daszyński** zawołał: Skąd pan to wziął?

P. **Korfanty:** Ja wiem, że to nieprzyjemnie, ale muszę to przypomnieć, aby usunąć te zawady, które się piętrzą na drodze naszej do tego, abyśmy mogli razem zgodnie pracować. Pan Daszyński zrobił analizę przeszłości, pozwólcie, że i myśmy tę analizę zrobili.

Na lewicy ciągłe wołania: Gdzie pan to wyczytał? Skąd pan ma ten cytat? Fałszerz!

P. **Korfanty:** Odpowiem po skończeniu mowy.

P. **Klemensiewicz** woła: Podłość!

Marszałek przywołuje p. Klemensiewicza do porządku.

Na lewicy ciągłe wołania: Skąd cytat! Proszę nam dać ten cytat!

Przemówienie tow. posła Barlickiego.

(Według P. A. T.)

Pos. **Barlicki** polemizował z wywodami premiera Paderewskiego o bolszewiźmie. Jakie są źródła strachu przed bolszewizmem? Burżuazya polska rozumie, że bolszewizm, to krzyk rozpaczy, do której lud rosyjski wiekową niewolą, doprowadzony został — Drugiem źródłem strachu przed bolszewizmem, to sumienie burżuazyi polskiej. Burżuazya w chwili najbardziej krytycznej dla nowo powstającego państwa polskiego

nie spełniła swojego elementarnego obowiązku obywatelskiego.

Pusty skarb jest hańbą i zbrodnią klas posiadających polskich. Wasz program w sprawie finansowej brzmi: koalicya da wszystko, koalicya da pieniądze. Program ten jest uchyleniem się od spełnienia obowiązków względem państwa. Rząd Moraczewskiego i rząd Paderewskiego mógł żądać pożyczki, lecz

Sejm nie będzie żebrał, ale rozkaże.

Rozkaz brzmieć musi: **przymusowa pożyczka, przymusowa konfiskata zysków wojennych i kapitałów paskarskich.**

Sejm nakazać musi rekwizycyę kapitałów w bankach, kapitałów prywatnych.

We wszystkich państwach zachodnio-europejskich rząd roztoczył opiekę nad ludem roboczym. U nas powstało ministerstwo aprowizacyi i cóż to ministerstwo w swojem „expose“ oświadczyło? Na przeszkodzie stanął mu brak posłuchu władzy. Nazwijmy rzecz po imieniu.

Słabo rozwinięty posłuch wobec władzy, to sobkostwo, to egoizm,

zarówno ziemian, jak chłopów bogatych. One to sprawiły, że magazyny państwowe stoją pustkami.

A więc się częściowo zboże przemyca za granicę, częściowo zaś sprzedaje paskarzom i lichwiarzom żywnościowym. Sądzę, iż rozum państwowy wskazuje na to, że lepiej jest 1000 obszarników zakuć w kajdany i wtrącić do więzienia, niż patrzeć na głód milionowych rzesz.

Paskarstwo do dziś święci tryumfy na ziemi naszej.

Zapytuję przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych, dlaczego do dziś to ministerstwo nie zdeklarowało, gdzie i ile przejęto towarów w magazynach pozostałych po Niemcach. Wiadomo przecież, że jeden jedyny tylko magazyn, na Pradze przejęty,

zawierał towarów na około 1 miliarda wartości.

Co znaczą owe wygórowane w dwójnasób, przechodzące istotne potrzeby zapotrzebowania zgłaszane przez ministeryum spraw wojskowych do ministeryum aprowizacyi, w tym samym czasie, kiedy żołnierz polski żyje w ustawicznym niedostatku? Na jednem posiedzeniu centrali węglowej zwrócono uwagę przedstawiciela ministeryum do spraw wojskowych, jak tłumaczyć, takie wygórowane zapotrzebowanie węgla. Przedstawiciel odpowiedział:

„Ministeryum ma swoje tajemnice“.

W kilka dni później

na stacyi węglowej w Warszawie przyłapano 12 wagonów węgla,

adresowanych do ministeryum spraw wojskowych, **a już sprzedanych paskarzom.** Sprawa ta znalazła się u prokuratora.

W dziedzinie przemysłu

robotnikowi należy się pomoc od państwa,

robotnik woła o pracę. Bardzoby wiele mógł tu zrobić minister robót publicznych, ale ma on argument w postaci: pustki w skarbie. Ważniejszem jednak, niż roboty publiczne, byłoby

uruchomienie fabryk,

co ministerstwo przemysłu pozostawia inicyatywie prywatnej. Przemysłowcy jednak wahają się: państwo więc ma obowiązek wkroczyć i uruchomić fabryki swoją mocą. Sejm musi to zrobić.

Zarzucał dalej ministerstwu przemysłu i handlu, że znosząc ograniczenie, tamujące swobodę ruchu w handlu, wchodzi na drogę, która dogadza klasom posiadającym i paskarstwu. Wystąpił wreszcie z szeregiem zarzutów przeciw żandarmeryi i zakończył słowami: Oto powody, dla których **klub socyalistów nie może dać rządom obecnym votum ufności.**

Przemawiał jeszcze włościanin poseł **Kurczak**, (z partyi Thuguta), który mówił na temat jedności, jaka winna cechować prace w Sejmie.

Dla sprostowania faktycznego zabierali głos: p. Daszyński, p. Thon i p. Grabski.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym: wniosek nagły posłów K. Skarbka i Korfantego **w sprawie poboru do wojska,** wniosek nagły posła **Adama w sprawie pomocy dla Lwowa, wniosek posła Bobrowskiego i tow.** w sprawie obrony Śląska, wniosek posła Witosa w sprawie naprawy stosunków w armii.

Położenie wojenne.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 25 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa jen. Iwaszkiewicza: Oddziały nasze **obsadziły wieś Miklaszewice.** Grupa jen. Listowskiego: Po zaciętej walce **zdobyto stacyę Kosów i Biten** (40 km. na południowy zachód od Baranowic). **Bolszewicy w popłochu uciekli w kierunku na Baranowice.**

Na Wołyniu akcya grupy gen. Rydza-Śmigłego doprowadziło **do wyparcia Ukraińców za Stochód.**

„Ziemia przemyska“ donosi:

Mimo **zawieszenia broni Ukraińcy wczoraj około Mościsk i w drugim jeszcze miejscu atakowali nasze pozycye. Komisye rozejmowe wyjechały do Sambora i Chyrowa.**

Na froncie wielkopolskim ataki niemieckie.

Pod Mieczkowem znaczniejszy oddział nieprzyjacielski przeprawił się przez Noteć. **Kontratak nasz wyrzucił Niemców z powrotem za rzekę.**

Grupa południowa. Wydawy obrzucił nieprzyjaciel bombami i przeprawił się na wschód od tej wsi przez Orlę oraz atakował Kubeczki. **Po krótkiej utarczce wyparło go z powrotem za rzekę.**

DR. HENRYK KŁUSZYŃSKI.

W NIEWOLI CZESKIEJ.

23 stycznia. Od szeregu tygodni podejrzewano, że Czesi gotują się do zbrojnego napadu na Śląsk. Cała prasa czeska graniczna wzywała do tego. Koncentracya wojsk w Morawskiej Ostrawie i Gruszowie świadczyła również za tem. — Częste wizyty ministrów do Morawskiej i Polskiej Ostrawy poświęcone były sprawom śląskim. Mowa ministra poczt i telegrafów zapowiadał na dnie i godziny „zajaśnienie czeskiego słońca nad Śląskiem Cieszyńskiem“. Kilkakrotnie były też próbne nocne napady poza linię demarkacyjną. Wszystko to świadczyło jawnie o planach zaborczych Czechów. W nocy z 22-go na 23-go stycznia ruchy wojsk czeskich w Gruszowie i Morawskiej Ostrawie miały jeszcze wyraźniejszy charakter. Ustawiano armaty, wielką liczbę karabinów maszynowych, treny i wszystko, co jest złączone z planowym ruchem atakowym wojska. Do Bogumina przyjechał w środę wieczór czeski radca policyjny z Berna i w rozmowie poufnej z czeskim majorem Sykorą, komendantem czeskiej załogi w Boguminie, donosi mu, że jutro dane będzie hasło do marszu na Bogumin. Oblicze Sykory rozjaśnia się: „a więc nareszcie jutro“ — woła uradowany major. Radca policyjny zwraca mu uwagę, by tak głośno nie dawał wyrazu swej radości, gdyż może być podsłuchanym. Nasi ludzie już go podsłuchali. Bogumińska komenda wojskowa zawiadamia natychmiast o tem Kraków, Cieszyn i Warszawę.

Wszyscy jednak sceptycznie do tej relacyi się odnoszą. Noc przeszła jeszcze spokojnie. Wojsko jest jednak w pogotowiu. Nad ranem dowiadujemy się, że dwaj członkowie Rady Narodowej Piątkowski i ksiądz Brzózka, zostali przez czeskie wojsko z Orłowej uprowadzeni, nadto jeszcze kierownik kopalni w Łazach, i inżynier kopalni Sykała i jego żona. Były to więc naprawdę pierwsze kroki nieprzyjacielskie.

Równocześnie donoszą nam, że w Gruszowie stoi w wielkiej ilości w szyku bojowym, z chorągwią i bukietami wojsko do marszu gotowe. Na uprowadzenie członków Rady Narodowej i innej cywilnej ludności powinna była Rada Narodowa w porozumieniu z Dowództwem wojskowem takiemi samemi represyami odpowiedzieć. Powinna była nakazać, by w Boguminie natychmiast internowano wszystkich czeskich pracowników kolejowych, pocztowych i celnych, o których przecież wiedziano, że knują zdradę, że porozumiewają się z Ostrawą, wysyłają petycye do Pragi, aby zajęto Śląsk. Tego jednak nie zrobiono.

Tymczasem wojska czeskie posuwają się. W Pudłowie przychodzi do walki. Na dworcu w Boguminie były w fabryce Hahna stacyonowane dwie kompanie wojska czeskiego z trzema oficerami, które w myśl ugody podlegały dowództwu polskiemu. Komendant stacyi podpułkownik Mroczkowski wydał rozkaz, by natychmiast oddział czeski rozbrojono. Zadanie jednak nie było łatwem, gdyż Czesi, będąc dobrze poinformowani o sytuacyi, byli do akcyi bojowej zupełnie przygotowani, o czem świadczyły karabinami obsadzone okna, jakoteż w bramie ustawione i nabite dwa karabiny maszynowe. Mimo że kompania była w znacznie mniejszej liczbie i służbą zmęczona, a nieprzyjaciel dobrze ukryty, z niesłychaną wprost brawurą rzuciła się na Czechów. Pierwszy wbiegł do obsadzonego domu podpor. Jesiwy, za nim sierżant jednoroczny Ryżowski i szeregowiec Pieczak. Atak prowadził por. Pollak. Zaskoczeni nagłością ataku, jakoteż śmiałością ludzi, a szczególniej osobistą dzielnością podpor. Jesiwego, Czesi po oddaniu niewielu strzałów rzucili broń. Z jaką furyą szła kompania do ataku, może poświadczyć zachowanie się czeskiego porucznika, który przerażony padł na kolana i błagał o darowanie mu życia. Nasze straty wynosiły dwóch zabitych. Jeńców w liczbie 160, trzech oficerów i dwa karabiny maszynowe odprowadzono pod silną eskortą do Piotrowic.

W między czasie rozgorzała walka na całej linii. Szczególnie odznaczył się pluton chorążego Jakubca, który przeważające siły Czechów, prących z Pudłowa w kierunku Bogumina, silnym ogniem wstrzymał i przyprawił ich o znaczne straty.

W południe między pierwszą a drugą zajeżdża automobilem z białą chorągwią major Sykora w towarzystwie oficera we francuskim uniformie i oświadcza, że ma pisemny rozkaz koalicyi zajęcia Bogumina. Oświadcza zarazem, że komenda wojsk koalicyjnych pozostawia polskiej załodze dwugodzinny czas do opuszczenia stacyi Bogumina dostarczonym pociągiem, w pełnem uzbrojeniu wraz z prywatną własnością załogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Okupacya czeska ustępuje ze Śląska Cieszyńskiego.

Ekspozytura Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego otrzymała dzisiaj następujący telegram z Bielska:

Wojsko polskie wkracza 26 bm. do Cieszyna. Zwinąć należy natychmiast ekspozyturę Rady Narodowej w Bielsku. Urząd żywnościowy wraz z zapasami żywności ma natychmiast przeprowadzić się do Cieszyna. **Administracya odbywać się będzie na podstawie ugody z 5 listopada 1918.**

* * *

Na mocy ugody wojskowej zawartej w nocy z 24 na 25 pomiędzy wojskami polskiemi a czeskiemi, **wojska polskie obsadzają dzisiaj 26 bm. Cieszyn, Frysztat, Trzyniec i Jabłonków.** Według umowy jednak artylerya polska nie może wejść do Cieszyna, zaś artylerya czeska ma się wycofać poza Ostrawicę. **Zagłębie węglowe mają obsadzić oddziały wojsk koalicyjnych.**

Zarząd cywilny polski rościąga się na te wszystkie gminy, które były objęte umową z 5 listopada, a więc powiaty: bielski, cieszyński i frysztacki z wyjątkiem sześciu gmin.

Dyskusya budżetowa w Radzie m. Krakowa.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady przewodniczył wiceprezydent Bandrowski. Pierwszy zabrał głos r. dr. Landau, usprawiedliwiając deficyt budżetowy, który — zdaniem mowcy — powstał nie z winy Rady lub zarządu miasta, ale wyjątkowemi stosunkami wojennymi został spowodowany. Wysokie ceny są wrogiem wszystkich, mowca domaga się zwalczania paskarstwa nie tylko w mieście, ale i na wsi. Bierze w obronę „uczciwych" kupców, którzy chcą sprzedawać po cenach maksymalnych.

R. dr. Schneider omawiał stosunki zdrowotności miasta, oraz sprawę szerzącej się epidemii tyfusu plamistego. Od listopada z. r. do tej pory **zachorowało na tyfus plamisty 919 osób cywilnych** zaś wojskowych notowano od 16 do 22 lutego 153 wypadków tej choroby. W ostatnich dwoch **dniach było 45 wypadków tyfusu** plamistego. Gmina stanąć musi energicznie do walki z tą straszną epidemią. Mowca omawia stosunki w szpitalu św. Łazarza, w którym z powodu braku miejsca nie przyjmują chorych. Mowca stawia szereg wniosków odnośnie do swych wywodów.

Następnie przemawiał dr. Gross na temat aprowizacyi, zastrzegając się, jakoby w mowie swej na poprzedniem posiedzeniu bronił paskarzy.

Wdalszym ciągu przemawiał r. dr. Emilewicz, który oświadczył się za 5 przymiotnikowem prawem wyborczem do gminy i dopuszczeniem kobiet do Rady m.

Po jego przemówieniu dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Z różnych stron.

UZNANIE OFICERÓW I ŻOŁNIERZY DLA ŚP. TOW. ŻÓŁKIEWSKIEGO. Wdowa po tow. Żółkiewskim otrzymała następujący list:

Łaskawa Pani! Oficerowie i żołnierze 4 baterji 4 pułku artyleryi polnej, na której pozycyi ś. p. Leon Żółkiewski znalazł w dniu wczorajszym śmierć bohaterską, ugodzony kulą wroga w chwili, gdy z własnej inicyatywy z całym zapałem i zaparciem się siebie starał się być nam pomocnym, tą drogą wyrażają Pani swe wyrazy współczucia.

Ci sami składają na ręce Pani sumę 1200 K, poczuwając się do obowiązku przyjścia z pomocą Pani i dziecku ś. p. poległego.

Proszę przyjąć raz jeszcze wyrazy prawdziwego współczucia od wszystkich oficerów i żołnierzy bateryi.

Zbigniew Federowicz, por. Zdzisław Latawiec, Szarski, por.

Z RUCHU INWALIDZKIEGO. W Krzywaczce odbyło się zebranie inwalidów, na którem o sprawie inwalidzkiej referował inw. Szafraniec. Założono miejscową organizacyę inwalidów wojennych i wybrano Zarząd miejscowy. — W gminie tej. żyje 17 ciężko uszkodzonych inwalidów i to ludzi biednych, którzy nie otrzymując od kilku miesięcy żadnych zasiłków, pozostają w ciężkiem położeniu.

GRUZYA KRAJEM PRZYSZŁOŚCI. Mianowany poseł Gruzyi w Danii oświadczył, że Gruzya posiada na 3 miliony mieszkańców 99% socyalistów. Gruzya jest wedle jego zdania jedynym krajem, w którym program socyalistyczny został należycie zrozumianym i w którym socyaliści stanowczą przewagę posiadają. Gruzya jest jedyną prowincyą dawnej Rosyi, w której nawet w czasie największych przewrotów panował spokój i porządek.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: prof. Dr. Mich. Janik: Epigonowie romantyzmu i pozytywizmu.

Czwartek: dr. H. Raabe „Człowiek epok ubiegłych", z obrazami świetlnymi.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Hedda Gabler" H. Ibsena.

Czwartek: „Krąg interesów" J. Benavente.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).